Nr 242. Kraków, Sroda 24 Października 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	34	18	9	
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasz i A. Sołomonowej, plac Maryacki 5. — Handel St. Kotlińskiego, Sukiennice. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. Kretschmera, Rynek.

Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowe zakusy.

Reforma wyborcza w Austryi napotyka na coraz większe trudności. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wyborczej zapowiedział poseł Zazvorka, ze stronnictwa, z racyi grupa czeskich agraryuszów, dążyć będzie do obalenia całego przedłożenia w Izbie, gdyby komisya uchwaliła dwie trzecie części kwalifikowanej większości w sprawie zmiany okręgów wyborczych, a poseł Stein zapowiedział obstrukcyę Wszechniemców w Izbie przeciw reformie wyborczej.

Zapowiedzi tych nie bierzemy zbyt tragicznie, gdyż wiemy, że obliczone są raczej na opinię wyborców, niż na postrach Izby poselskiej. Ostatecznie każde stronnictwo parlamentarne musi się obecnie namyśleć bardzo poważnie, zanim przyjmie na siebie odpowiedzialność za obalenie reformy wyborczej, opartej na powszechnem głosowaniu. Opinia publiczna w całej Austryi pozyskaną już została dla tej sprawy, i najpoważniejsze żywioły pogodziły się z myślą, że przyszła reprezentacya państwa wyjdzie z wyborów powszechnych.

Walka Niemców o ustalenie liczby ich mandatów na dłuższy przeciąg czasu jest łatwo zrozumiałą. Oni czują, że państwo austryackie w rozwoju narodowym poszczególnych ludów dochodzi do punktu zwrotnego. Dalsza hegemonia Niemców w tem wielojęzycznem państwie, w którem Słowianie tworzą zdecydowaną większość, zakwestyonowaną została w sposób bardzo poważny. Niemcy czują, że na dotychczasowych podstawach wszechwładztwa swojego narodu oprzeć nie będą mogli. Powszechne głosowanie, choćby tylko do równego zbliżone, musi wreszcie, wcześniej lub później, oddać władzę w ręce tych narodowości w państwie, które w niem tworzą większość. Jesteśmy więc świadkami konwulsyjnych usiłowań, zdążających, kosztem zasady równości wyborczej posłów, zapewnienia kompetencyi przyszłego parlamentu, do zabezpieczenia Niemcom dotychczasowego stanu posiadania.

A więc żądanie niesłuszne, oparte na pogwałceniu zasad zachwiać się mającej ustawy! Cóż w takim razie za wartość może mieć ta nowa ustawa, która wystarczyć ma państwu na dłuższy przeciąg czasu, jeżeli już teraz, w jej początkach, wypaczoną zostaje na rzecz pewnej narodowości? Jej zadaniem ma być wyrównanie dotychczasowych krzywd i antagonizmów narodowych, wyleczenie parlamentu, uwolnienie go od balastu walki narodowościowej, uczynienie go przez to zdolnym do pracy. Tymczasem środek, z pomocą którego zaradzić chcemy upadkowi parlamentaryzmu i działającej kojąco swoją wewnętrzną siłą na całe generacye, fałszuje się w stanie surowym, wpierw, zanim stał się przedmiotem ustawodawczego procederu. Jest więc w tej koncepcyi, w tem pojmowaniu zasad reformy coś niezdrowego, niezgodnego z celem i zadaniem wielkiego dzieła.

Narzucanie zaś przyszłemu parlamentowi imperatywu, czy i wśród jakich warunków wolno mu będzie zmienić to, co parlament obecny postanowi, jest także czemś anormalnem i niezdrowem. Dlaczego przeprowadza się reformę wyborczą? Oto nie dla czego innego, jak tylko dla tego, że obecny parlament przestał być wyrazem opinii wszystkich narodowości i wszystkich sfer społecznych, składających się na organizm państwowy. Zmieniamy obecną ordynacyę wyborczą, aby przy pomocy nowej uzyskać parlament od obecnego lepszy i doskonalszy. Czyż więc ograniczanie z góry kompetencyi tego przyszłego parlamentu, i to w kwestyach zasadniczych, nie jest sprzeczne z zadaniem nowej ordynacyi wyborczej? Ten parlament, który skazuje się na całopalenie, jako nieudolny, nie odżywiający państwa z powodu wadliwej konstrukcyi wyborczej, ten parlament, zanim spłonie na stosie, przenosi zarazek swej niemocy na parlament nowy, który ulecieć ma z jego popiołów, jako twór od niego lepszy i doskonalszy.

Dlaczego, pytamy, ten nowy parlament, mający być przedstawicielstwem całej ludności państwa, pozbawiać się ma prawa wprowadzania korektur, opartych na podstawie najrealniejszej w świecie, bo na podstawie statystyki zaludnienia, zmieniającej się z biegiem czasu? Takie żądanie, to absurd, to walka z prawdą i słusznością.

Zabezpieczenie zmiany okręgów wyborczych przed przypadkową większością głosów w parlamencie — może mieć racyę. Ale zbyt wysoki cenzus tej większości jest wypaczeniem reformy wyborczej w zarodku. I niech nam nikt nie mówi, że interes Polaków jednoczy się tutaj z interesem Niemców. To nieprawda, — tylko na krótką metę widzący oportunizm może myśl taką podsuwać. Władza i znaczenie poselstwa polskiego tylko wtedy wzrośnie w przyszłym parlamencie, jeżeli jego wybór oprze się na zasadach słuszności i sprawiedliwości publicznej, jeżeli zjednoczy ludzi, poświęcających się dla publicznego dobra, ludzi o wybitnych talentach politycznych. Tacy posłowie utrwalą stan posiadania polski, ale nie dokona tego karykatura powszechnego głosowania.

Jeżeli tedy Niemcy utrącić chcą reformę wyborczą, niech to zrobią sami — bez nas. Oni za konsekwencye odpowiadać będą.

Smiała kombinacya.

Utworzenie nowego gabinetu we Francyi napotyka na trudności. Okazuje się, że Clemenceau, któremu prezydent gabinetu Fallières definitywnie już powierzył tę misyę, nie znajduje w wybitnych członkach rządzących obecnie stronnictw tej gotowości do objęcia tek w jego gabinecie, na jaką liczył może w pierwszej chwili. Z członków byłego gabinetu wejdą do nowego tylko ministrowie Briand, Ruau, Thomson i Doumergue. Dla ministerstw spraw zagranicznych, wojny, sprawiedliwości i finansów trzeba będzie pozyskać nowych ludzi. Tekę ministra finansów ofiarował Clemenceau już podobno byłemu ministrowi w gabinecie Waldecka-Rousseau, p. Caillaux, i jest nadzieja, że z tej strony desygnowany premier nie spotka się z odmową. — Byłby to dla nowego gabinetu nabytek bardzo cenny, Caillaux bowiem zdobył sobie wówczas, jako kierownik tego wydziału, ogólne uznanie, uchodzi za powagę w sprawach finansowych, a nadto, co w obecnej sytuacyi jest rzeczą jeszcze ważniejszą, nie różni się w swoich zapatrywaniach na rozdział kościoła i państwa w niczem od przyszłego premiera.

Większą niepewność napotyka Clemenceau przy obsadzeniu foteli ministrów wojny i spraw zagranicznych. Zwłaszcza co do ostatniej teki liczyć się on musi w niemałej mierze z życzeniami, a może nawet żądaniami prezydenta Francyi. Wszyscy prawie prezydenci republiki przy zmianach gabinetu co do tej teki stawiali pewne osobiste warunki. Zależało im na tem, ażeby w kierownictwie spraw zagranicznych utrzymała się pewna ciągłość i stałość. To też ministrowie spraw zagranicznych pozostawali najdłużej na stanowiskach, przechodząc z gabinetu do gabinetu. I obecny prezydent Fallières nie odstępuje od tej tradycyi. Żąda on, jak słychać, ażeby do nowego gabinetu wszedł jako minister spraw zagranicznych ponownie Bourgeois, osobisty jego przyjaciel i mąż zaufania. Clemenceau stara się też usilnie o nakłonienie go do zatrzymania dzierżonej dotychczas teki, lecz Bourgeois odmawia stanowczo. Przypuszcza on widocznie, że między nim a nowym premierem rychło przyszłoby do zatargów. Już bowiem w byłym gabinecie powstały między nimi dość ostre spory, raz w sprawie nominacyi nowego ambasadora w Tokio, Gerarda, którego Clemenceau na tem stanowisku mieć nie chciał, jako dawniejszego przyjaciela nacyonalistów, drugi raz znów z powodu zamianowania nowego przedstawiciela Francyi w Wiedniu. Clemenceau usiłuje wprawdzie przekonać dotychczasowego ministra spraw zagranicznych, że różnice zdań między nimi dotyczyły jedynie osób, a nie zasad i kierunku polityki Francyi, lecz Bourgeois obstaje przy swej odmowie, uzasadniając ją pozornie niepomyślnym stanem swego zdrowia.

Clemenceau nie jest atoli politykiem, któryby zrażał się tego rodzaju przeciwieństwami. Zamierza on, jak się dowiadujemy z ostatnich doniesień, jeżeli go zawiodą inne kombinacye, utworzyć nową, która jego gabinetowi nada niezwykłą cechę. Wiadomości te opiewają bowiem, że upatrzył on sobie na ministra spraw zagranicznych byłego ministra handlu w gabinecie Waldecka Rousseau, Milleranda, a na ministra wojny znanego z procesu Dreyfusa, naówczas podpułkownika, obecnie zaś generała dywizyi Picquarta.

Zamiar ten nazwać można rzeczywiście niezwykle śmiałym. Już sama zapowiedź ewentualnej takiej kombinacyi wywołała niemałe wrażenie w pewnych kołach, a zdziwienie za granicą. Millerand byłby bowiem pierwszym socyalistą, dzierżącym tekę ministra spraw zagranicznych, co się zaś tyczy Picquarta, to jakkolwiek francuska Izba deputowanych niedawno zrehabilitowała go ogromną większością głosów, posiada on we Francyi, zwłaszcza w armii tylu jawnych i ukrytych wrogów, że powołanie go na stanowisko ministra odrazu naraziłoby nowy gabinet na gwałtowne ataki. Znaczna część korpusu oficerskiego uważałaby to nawet za wyraźną prowokacyę armii.

Co się tyczy Milleranda, to jest on uczniem i dobrym, osobistym przyjacielem p. Clémenceau. Zagranica, która poznała go już z bardzo dodatniej strony, łatwo odziłaby się zapewne rychło i z nową jego funkcyą polityczną. Dowodem uznania rządów zagranicznych dla jego dawniejszej działalności były przecież ordery, któremi go obdarzono. Posiada on między innemi także wielki krzyż austryackiego orderu żelaznej korony, co zjednało mu uszczypliwy przydomek „barona austryackiego". Nawet ówczesny ambasador niemiecki w Paryżu, hr. Münster, proponował swemu władcy podobne odznaczenie Milleranda. Lecz Wilhelm II, jako jedyny z panujących, oparł się temu, oświadczając, że socyalistów z zasady nie odznacza orderami. O ile atoli zagranica rychło pogodziłaby się z tym faktem, o tyle znów nowy minister spraw zagranicznych miałby przeciwko sobie dawniejszych swoich towarzyszów i stronników, którzy go się wyparli i do tej chwili jeszcze nie pozbyli się względem niego uprzedzeń i nieufności.

Lecz Clémenceau ma rzekomo — pragnąc właśnie Millerandowi powierzyć tekę ministra spraw zagranicznych, specyalny cel na oku. W pierwszej zaraz chwili, gdy rozeszła się wieść, że on ma utworzyć nowy gabinet, prasa nacyonalistyczna uderzyła na alarm, wyrażając obawę, że nowy premier, przy znanym swoim krewkim temperamencie politycznym, narazić może Francyę na awanturnicze zatargi z zagranicą. I właśnie tym podejrzeniom Clemenceau zamierza zadać kłam, powierzając zarząd kierownika polityki zagranicznej mężowi stanu, który jakkolwiek nie należy już oficyalnie do stronnictwa socyalistycznego, jest zawsze jeszcze zwolennikiem socyalistycznej zasady braterstwa ludów i dążności pokojowych.

Ukonstytuowania się nowego gabinetu prasa francuska nie spodziewa się przed czwartkiem. Jeśli rzeczywiście przyjdzie do skutku powyżej określona kombinacya, nowy gabinet będzie bez wątpienia gabinetem walki, nie na zewnątrz wprawdzie, lecz na wewnątrz.

Partya pracy.

W chwili uwydatnienia się barwy stronnictw politycznych w pałacu taurydzkim w Petersburgu, wypłynęła także na szerszą widownię grupa, która postawiła sobie za zadanie utworzenie nowej partyi. „Trudowaja partija", partya pracy — tak nazwano tę nową grupę polityczną. Ostatniemi czasy utworzył się w Rosyi komitet organizacyjny, kierujący partyą aż do zwołania konstytuującego zgromadzenia, a równocześnie okazał się pierwszy numer organu partyjnego „Revue".

Wybitną rolę w tej partyi odgrywa kilku publicystów, których przekonania polityczne nie daleko odbiegają od socyal rewolucyonistów, a przynajmniej obliczone są lub były do bardziej umiarkowanej strony partyi socyalistów-rewolucyonistów. Równocześnie w partyi pracy znajdują się ludzie bezpartyjni, demokratyczne żywioły z socyalistycznym odcieniem. Do komitetu organizacyjnego należy także Zabołotnyj, jeden z byłych przywódców trudowików (partyi pracy w Dumie), dalej publicysta Tann, bezpartyjny, zajmujący się szczególnie organizacyami chłopskiemi. Najwybitniejsi współpracownicy „Russkoje Bogastwo", Anneskij, Mjakotin i Peszehonow są członkami komitetu organizacyjnego.

Partya pracy nie ma stać na stanowisku konspiracyjnem, ale całkiem jawnem. Partya postanawia przeprowadzić postulaty, jakich — według jej zdania — konspiracyjne partye socyalistyczne równocześnie nie mogą w swoim programie postawić; partya zamierza na pierwszem miejscu zorganizować szerokie masy pracującego ludu i skoordynować najrozmaitsze żywioły. Zarys programu partyjnego, jaki ma dopiero w szczegółach opracować przyszły kongres partyjny, przedstawia się mniej więcej w sposób następujący:

Partya służy interesom pracy i stąd jej nazwa „partya pracy". Jednoczy w sobie wszystkich pracujących, chłopów i proletaryi inteligentny; nie stoi więc na usługach jednej klasy, ale całego pracującego ludu. Nadziei swych nie ogranicza na przyszłość do dyktatury jednej klasy, ale do siły i woli całego ludu. Celem partyi jest uspołecznienie ziemi i środków produkcyi, procesu produkcyi i rozdziału. Właściwem zadaniem partyi jest wytworzenie minimalnego programu, któryby odpowiadał obecnym pojęciom szerokich mas ludowych i stanowisku jawnej, nie konspirującej partyi. O dążeniu do rzeczypospolitej w programie minimalnym nie ma wzmianki.

Partya na razie żąda utworzenia reprezentacyi ludowej, złożonej z jednej Izby, wybieranej na podstawie równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego, które przysługiwać ma wszystkim obywatelom i „obywatelkom" od lat 20 liczącym; reprezentacyjna Izba ludowa posiada władzę ustawodawczą, prawo budżetowania, kontroli nad władzą wykonawczą, którą sprawuje odpowiedzialne ministerstwo parlamentarne obok lokalnych, demokratycznych ciał samorządnych i obok autonomii narodowościowych okręgów. Partya żąda zredukowania armii do celów tylko obronnych i skrócenia czasu służby wojskowej do 2 lat. Ziemia ma należeć do tych, którzy ją uprawiają; wszyscy obywatele mają równe prawo do użytkowania wolnych kawałków ziemi, ale ludność miejscowa, a specyalnie rolnicza, ma w danym wypadku pierwszeństwo. Pozatem partya stawia w swoim programie jeszcze żądania daleko idącej polityki socyalnej, ubezpieczenia robotników, rozdziału Kościoła od państwa, bezpłatnej nauki w szkole i t. p.

Postulaty, sformułowane w programie trudowików, żądają przekształcenia ustroju państwowego Rosyi i przesunięcia całego życia politycznego w ręce mas ludu pracującego. Partya taka z takim programem, choćby postulaty swe przeprowadzać chciała drogą najbardziej spokojną, uczynić tego nie będzie mogła z samej istoty danych postulatów. Za lada silniejszem wystąpieniem partyi, wyłoni się konflikt między partyą „jawną nie konspirującą" a rządem absolutnym, co z konieczności rzeczy poprowadzi partyę pracy drogą, jaką odbyła rada delegatów robotniczych. j

Niemiecki dyplomata o przyszłości Austryi.

W Rzymie bawi obecnie niemiecki sekretarz stanu dla spraw zagranicznych v. Tschirschky. Jego podróż do stolicy Włoch ma wybitną cechę polityczną, a dotyczy podobno głównie „naprawy" trójprzymierza, usunięcia nieporozumień, jakie między Rzymem a Berlinem powstały z powodu stanowiska Włoch na konferencyi w Algeciras. Pan Tschirschky okazał się dotychczas niedostępnym dla dziennikarzy, pragnących dowiedzieć się bliższych szczegółów o jego misyi. Współpracownik „Giornale d'Italia", nie mogąc dotrzeć do niego, zwrócił się więc z prośbą do innego dyplomaty niemieckiego w Rzymie, jak się zdaje, do ambasadora niemieckiego. I tu znalazł życzliwsze przyjęcie, co więcej, ów dyplomata niemiecki wyrażał się do niego o rozmaitych bieżących kwestyach polityki międzynarodowej w sposób, który wywołuje pewne zdziwienie. Ponieważ zaś jego wynurzenia dotyczą w znacznej mierze Austro-Węgier, warto je poznać, już bez względu na to, czy są szczere, czy też — wypowiedziane zostały w pewnym ukrytym dotychczas celu.

Stosunek Niemiec do Włoch — mówił ów dyplomata — nazwać można dobrym. Były wprawdzie chwile, gdy stosunek ten doznał pewnego zamącenia. Ostentacyjne przyjęcie prezydenta Loubeta w Rzymie, dalej zachowanie się rządu włoskiego w Algeciras, wywołały w opinii niemieckiej niemałe niezadowolenie. Rząd niemiecki atoli starał się usilnie, aby niezadowolenie to uśmierzyć i w tym duchu oddziaływał na prasę. Rząd niemiecki pragnie usilnie, aby dobre stosunki między Niemcami z jednej a Włochami i Austro-Węgrami z drugiej strony nie były bezustannie celem zamachów ludzi nieodpowiedzialnych. Obecny spokój przysłuży się dobrze wspólnym sprawom, potrzeba atoli, ażeby i we Włoszech żywioły rozumne więcej, niż dotychczas, kładły nacisk na korzyści sojuszu z Niemcami.

Państwa — ciągnął ów dyplomata dalej — nie żyją wyłącznie tylko z polityki wewnętrznej. Zwolennicy trójprzymierza powinni z siłą zwalczać podkopujące ten sojusz peryodyczne, a wprost neurasteniczne przesilenia. Trójprzymierze bez wątpienia istnieć będzie nadal — bo oznacza ono pokój. Żadne zaś państwo nie potrzebuje pokoju w tej mierze, jak właśnie Włochy. Jeśli odstąpią od trójprzymierza, muszą się rzucić w objęcia Francyi i Anglii, na tem atoli nic nie zyskają. W razie wojny armie niemiecka i austro-węgierska z łatwością (?) pokonałyby armie francuską i włoską. Armia angielska wogóle nie wchodzi w rachubę. Na morzu wprawdzie nowe to trój-

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

Mimar.

39 (Ciąg dalszy).

— Może to wygląda tak, jakbym ja to na własne gniazdo... no, ale co prawda, to prawda, a i tu też na moje usprawiedliwienie mogę powiedzieć, że mnie się do mojego urodzenia nikt o nazwisko, ani o urodzenie nie pytał... Lepiej nawet powiem, że tylko o nazwisko, bo co do narodowości... Mój ojciec był na przykład, powiedzmy, Sasem, z tych Sasów, którzy przyszli do ówczesnej rzeczypospolitej z Brühlem, matka zaś prawosławną z domu Brown, do dziś dnia prowadzą korespondencyę z moimi krewnymi w Londynie; ja urodziłem się w Paryżu, gdzie ojciec zajmował pewne stanowisko w ambasadzie, szkoły początkowe ukończyłem w Antwerpii, na uniwersytet wstąpiłem w Sztokholmie, potem, dzięki temu, że mego staruszka znowu zawołano do Rosyi, rosyjskiego języka nauczyłem się w Kazaniu. Odpowiedni egzamin na stopień zdawałem w Moskwie, a służbę rozpocząłem w Petersburgu, skąd przeniesiono mnie do Warszawy, czemu byłem bardzo rad; mieszkają tam bowiem moi stryjeczni bracia; jeden jest doktorem, drugi adwokatem. Dla tego drugiego uczyłem się nawet specyalnie po polsku; bywali u niego księża katoliccy i warszawscy literaci... Ha, ha, ha!...

Wsadził cygaro w cygarnicę i pociągnął parę razy.

— Tak, tak, panowie, jedynie nazwisko mi przeszkadza. Ja już się zastanawiałem, czyby nie zmienić go na Lügenbachow, ale...

Machnął ręką w powietrzu, rozpędzając kłąb niebieskawego dymu.

— Kto to wie!... „Chodynką" się zaczęło, może się żałośnie skończyć... Jestem nieco aberglaubisch, no, i synem dyplomaty... Lubię przewidywać...

Uśmiechnął się takim wiele mówiącym uśmiechem i spojrzał porozumiewawczo na swoich słuchaczy, którzy pociągali cygara i słuchali go w milczeniu.

Kozic mruknął dla przyzwoitości coś związanego z wątkiem ostatnich słów gubernatora, a pan Tomasz, któremu pilno było ze sprawą, skorzystał z chwilowej przerwy i zaczął „in medias res".

— Panie gubernatorze, my tu właśnie do pana na pana Wołkowa...

Zainteresował się żywo.

— A... Wołkowa?... Słucham, słucham...

Przerwał mu jednak natychmiast.

— Przepraszam pana, a propos Wołkowa muszę zrobić jedną uwagę. Wołkowych w Rosyi jest niezawodnie wielu, istnieją jednak dwie linie, z których...

Zobaczył, że Czerski wydobywa z kieszeni tużurka złożony na czworo arkusz papieru i wyciągnął rękę.

— Co to, panowie, jakie podanie?...

— Właśnie coś w tym rodzaju — potwierdził szlachcic, podając mu podpisane przez kilkunastu sąsiadów zażalenie. — Chcieliśmy tylko...

Lügenbach schwycił pospiesznie papier i rzucił nań okiem pobieżnie.

— Boże, jakżeż ja nie znoszę tych wszystkich papierów! W projekcie konstytucyi, któryśmy wypracowywali z Milutinym...

Dojrzał liczne w końcu podpisy.

— Ależ, panowie, toż to cała petycya... zbiorowo... Tyle nazwisk...

— Tak, tak, panie gubernatorze, zbiorowo, zbiorowo... Tu właśnie o to idzie... O to idzie, żeby pan widział, że to nie jakieś urojone... nie jakieś pojedyncze osoby interesujący wypadek, tylko...

Zaniepokoił się bardzo.

— Dobrze, dobrze, ja i bez tego rozumiem... Otwarcie jednak powiedziawszy, panowie powinniście wiedzieć, że przecież tego... tego... no, tego się u nas nie dopuszcza, bo... bo to zawsze agitacya...

Teraz i Kozic zagadał także.

— Jak to, panie gubernatorze, kiedy, ręczę słowem, to wszystko w dobrej wierze?... My tylko, ręczę słowem, do pana, jako do zwierzchnika...

— Z prośbą o pomoc, jak do ojca... — dorzucił Czerski, widząc, że sprawa jakoś grzęznąć zaczyna na wstępie.

Gubernator nie taił, że jest w kłopocie.

— Rozumiem, rozumiem... panowie jednakże powinniście również i mnie rozumieć. Co ja mogę, jeżeli ja stamtąd, z góry...

— Panie gubernatorze, myśmy, dali Bóg, o tem nie wiedzieli, boć przecie takiego prawa niema.

Zatrzasł się cały.

— Jest, jest, panowie, administracyjny przepis jest.

— To co innego. Tego się do wiadomości publicznej nie podaje; my możemy nie wiedzieć, poza czem pan nie zna jeszcze treści tej petycyi.

Spostrzegł się i uspokoił.

— A tak, tak, prawda, prawda. Opowiedzcież mi, panowie, opowiedzcież, o co idzie, to może i bez papieru...

Szlachcice jednak, wiedząc z doświadczenia i opowieści innych, że skargi „na gębę" nie wywierają żadnego skutku, zaoponowali z miejsca:

— Nie, nie, panie gubernatorze! O co nam idzie, opowiemy z przyjemnością, papierek niechaj jednak zostanie; poprosimy nawet o numerek, jeżeli łaska, żeby się o odpowiedź można było przypomnieć.

Zrobił jakiś gest, ale się zgodził.

— Ha! Jeżeli już wam, moi panowie, tak oto idzie!...

Złożył papier na biurku pod kamienny przycisk i rozsiadł się z powrotem na foteliku.

— Proszę, proszę, słucham uważnie.

Chociaż przeczuwał widocznie wiele i robił tylko minę obojętną, to jednak posłyszawszy treść gremialnego zażalenia, skoczył z miejsca jak oparzony.

— To być nie może! — zawołał, udając oburzenie, choć w głosie dźwięczał tylko jeden gniew. — To być prawie nie może! — poprawił się niezwłocznie, a widząc, jak Czerski z Kozicem patrzą na niego zdziwieni, dodał już bez uniesienia:

— Nie, panowie, darujcie, ale gdy się coś podobnego słyszy...

Przeszedł się po gabinecie, jakby potrzebował ochłonąć z pierwszego wrażenia, i zagadał pospiesznie, nerwowo:

— Ha, widzicie, panowie, to jest tak, to jest tak, to jest zawsze tak, szczególniej tu, w tym kraju i niech to nie będzie źle zrozumiane, ale właśnie pomiędzy wami, Polakami!... Ja przecież w cudzą duszę i w cudze sumienie wleźć nie mogę, muszę ufać i ufam, bo ufność leży w moim charakterze, bo mnie tak wychowano, bo mnie od maleńkości uczono szanować w człowieku człowieka a nie patrzeć na wszystkich dokoła, jak na bandytów!... Gdy tutaj przyjechałem, tom słuchał ze zdziwieniem o tem, co tu mówiono o moim poprzedniku, i sprzeczałem się ze wszystkimi, którzy w mojem postępowaniu widzieli coś zdrożnego... Panowie mi może nie uwierzycie, ale moja karyera cała, całe moje z trudem zdobyte stanowisko wisiało już nie raz na jednym włosku; rozeszła się plotka, głupia plotka, żem się „apalaczył", jedynie dla tego, bom nie stosował do żadnego z was środków, praktykowanych wszędzie tu w Polsce przez moich kolegów. A jam się nie potrzebował „apalaczyć", bo postępki moje wypływały jedynie z tego mojego głębokiego przekonania, że z ludźmi trzeba postępować po ludzku i ufać im jeżeli się chce, żeby i oni tobie zaufali. Ot, co! Ja tak myślałem i tak postępowałem z każdym, bo natury przecież nie zmienisz na obstalunek. Naturalnie, nie zrozumcie mnie panowie źle, ja do tutejszej ludności żalu żadnego nie mam, swoją drogą system okazuje się złym, moje zaufanie obosieczną bronią, bo ot, teraz co powiedzą o mnie wszyscy ci, którzy podpisywali to, wręczone mi przez panów zażalenie?... Powiedzą, że ja Wołkowa trzymam, bo jestem z nim „unter einer Decke!" Tak, tak!...

Rozwiódł rękami bezradnie.

— A ja Wołkowa, panowie, nie znałem! Przyznam się, może to i „mea culpa", alem go nie znał wcale!

Westchnął z głębi piersi i siadł.

(C. d. n.)

przymierze byłoby silniejsze, lecz wobec tego Niemcy i Austrya ograniczyłyby się jedynie do obrony swoich wybrzeży.

Następnie zwrócił się dyplomata przeciwko podejrzeniem, jakoby Włochom groziła wojna ze strony Austro-Węgier. Kto zna stosunki wewnętrzne tej monarchii — wywodził dalej — kto widzi, jak żyje ona życiem z dnia na dzień, w jaki sposób mnożą się codziennie wewnętrzne trudności, niepokojące sędziwego władcę tej monarchii, kto wreszcie dobrze pojmuje przesilenie w stosunku Austryi do Węgier — a ma ono na prawdę poważniejszy charakter, niż się ogólnie mniema, ten rzekome wojownicze zamiary Austro-Węgier między bajki zaliczyć musi.

Coby zresztą Włochy zyskały przez zdobycie Tryestu i Trydentu? Gdyby im się powiodło zagarnąć te kraje, osiągnęłyby jedynie to, że mozajka austro-węgierskiej monarchii rozpadłaby się w jednostki narodowo-polityczne, z których powstała. Po utracie dzielnic włoskich Austrya przestałaby istnieć (?). Lecz to nie byłoby korzystne dla Włoch. Być może, że wobec takiej grożącej Austryi ewentualności, w Wiedniu ten i ów myśli o wojnie, lecz właśnie wobec tego potrzebne jest dla Włoch trójprzymierze, trzymające na wodzy wojownicze zakusy.

Dopóki żyje sędziwy cesarz Franciszek Józef — temi słowy zakończył dyplomata niemiecki swe wynurzenia — w Austryi nic się nie zmieni. Natomiast pod rządami jego następcy niejedno inny może wziąć obrót. A zatem i na ten wypadek powinny Włochy stać silnie przy trójprzymierzu, które nadto ważne im wyświadczyć może usługi — w kwestyach bałkańskich. Niemcy spodziewają się też, że Włochy sumiennie wypełniać będą swoje zobowiązania wobec tego sojuszu.

Tyle ów dyplomata. Otwarciej już chyba o dalsze przymierze z Włochami żebrać nie można. A czyni to znów kosztem Austryi. Berlin wedle potrzeby — straszy nią Włochy — to znów przedstawia ją jako rozpadające się ciało, a zawsze stara się ją wyzyskać dla swoich celów.

Z życia Polaków w Wiedniu.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 22 października.

W stowarzyszeniach naszych ożywia się ruch coraz bardziej. Co tygodnia odbywają się mniejsze lub większe zebrania w tem lub owem stowarzyszeniu. Dotychczas przodują: „Strzecha" i „Ojczyzna". Stowarzyszenia akademickie: „Ognisko" i „Spójnia", jak to zwykle bywa, przygotowują się dopiero po przerwie wakacyjnej do rozwinięcia pełnej działalności. Dawniej istniało tylko „Ognisko", obecnie powstał mu współzawodnik „Spójnia", co z radością powitać należy, gdyż takie współzawodnictwo potęguje tylko ruch narodowy pomiędzy akademikami polskimi w Wiedniu, którzy wogóle, co podnieść należy z ubolewaniem, stosunkowo mało garną się do zbiorowej pracy w stowarzyszeniach. Obydwa towarzystwa mogłyby się świetnie rozwijać, gdyby poczucie obowiązku narodowego objawiało się silniej wśród polskich studentów w Wiedniu. Zwykle można słyszeć wymówkę, że przybyło się do Wiednia dla nauki, nie zaś dla „tracenia czasu" w stowarzyszeniach. Jest to atoli tylko płaszczyk dla pokrycia obojętności narodowej, ponieważ tak samo przebywa się na wszechnicach we Lwowie, Krakowie lub gdziekolwiek dla nauki, a w takim razie wszelkie stowarzyszenia akademickie, które stanowią dobrą szkołę narodową dla przyszłej publicznej działalności, byłyby zbyteczne. Argument zatem nie wytrzymuje żadnej krytyki. Stowarzyszenie, w miarę używane, nie stanowi z pewnością przeszkody w studyach, a ożywia tylko i krzepi ducha narodowego. Niestety, wskutek takiej argumentacyi, a właściwie wskutek braku zmysłu dla pracy zbiorowej ani „Ognisko", ani „Spójnia", nie posiadają takiej liczby członków, jakąby posiadać mogły i powinny. Stwierdzić trzeba z ubolewaniem, że większość polskiej młodzieży akademickiej w Wiedniu żyje w rozprószeniu.

Stowarzyszenie „Strzecha" urządziło w zeszłą sobotę w sali restauracyi „Zum Hechten" IV. Waaggasse „Wieczór Kościuszkowski", który zgromadził liczne towarzystwo. Program wieczoru ujęty był w formę „Żywego dziennika", który bardzo dobrze nadaje się do wszystkich tego rodzaju zgromadzeń, — składał się zaś z odczytów, poświęconych bohaterowi narodowemu i zwycięzcy z pod Racławic, jakoteż z muzykalnych popisów. O znaczeniu Tadeusza Kościuszki i o działalności jego, jako naczelnika sił zbrojnych polskich mówili pp. St. Fałat, G. Smólski i dr Monat w ten sposób, iż odczyty ich uzupełniały się, tworząc razem całość. Muzycznemi produkcyami kierował konserwatorzysta p. Jarecki. Panna W. Słobodówna śpiewała z wdziękiem pieśni Moniuszki, Żeleńskiego i Galla. Nagrodzona rzęsistemi oklaskami, zachęcona była do dodatków nadprogramowych. P. Jarecki wykonał z brawurą wirtuoza na skrzypcach kilka utworów narodowych. — Jestto muzyk zapowiadający się świetnie. P. Uszycki wygłosił wiązaną mową własny utwór, który bardzo się podobał.

Wieczór „Strzechy" wypadł bardzo dobrze a znaczenie jego zwiększa się przez to, iż zainaugurował w Wiedniu „Wieczory Kościuszkowskie", które niezawodnie w przyszłości stale powtarzać się będą.

Stowarzyszenie „Ojczyzna" odbywa w lokalu swoim przy I. Schauflergasse (restauracya Brasattiego) zgromadzenia niedzielne bardzo licznie odwiedzane. „Ojczyźniacy" bawią się i uczą zarazem, gdyż na każdem zgromadzeniu obok zabawy stara się wydział o naukę w formie popularnych odczytów i wykładów. — Wogóle z uznaniem podnieść należy, że we wszystkich naszych stowarzyszeniach odczyty i wykłady stoją na pierwszym planie.

„Związek literacki polski" zapowiada podjęcie „wieczorów dyskusyjnych", które w zeszłym roku cieszyły się niemałem powodzeniem. Na pierwszym wieczorze ma się toczyć rozprawa nad postulatem rozszerzenia samorządu Galicyi.

W „Strzesze" pod kierunkiem p. Jareckiego zawiązuje się chór śpiewacki. Taki chór posiada także „Ojczyzna", a być może, że istnieje jeszcze w jakiem innem polskiem stowarzyszeniu kółko śpiewackie. Niezawodnie lepiej i pożyteczniej byłoby, gdyby siły śpiewackie stowarzyszeń zjednoczyć i zawiązać osobne polskie Towarzystwo śpiewackie, które przy większych obchodach i uroczystościach narodowych mogłyby odgrywać pierwszorzędną rolę, a którego brak daje się odczuwać na większych naszych zebraniach uroczystych. Pieśń polska podnosi ducha, przemawia do serca i niezawodnie przy odpowiedniem pielęgnowaniu zyskałaby siłę atrakcyjną nawet dla żywiołów obojętnych. Sił do założenia Towarzystwa śpiewackiego mamy poddostatkiem, trzeba tylko, aby wśród nich obudził się zmysł dla zbiorowej pracy.

Wiesław.

Wiadomości z Królestwa Polskiego.

Warszawa, 22 października.

(Przygotowania do wyborów. — Aresztowania bojowców. — Skompletowanie policyi. — Napad na pocztę. — Bandytyzm. — Ujęcie opryszków w Będzinie. — Napad na dwór.)

Gubernator warszawski otrzymał od prezesa ministrów, Stołypina, depeszę treści następującej:

„Będzie pan łaskaw wydać odpowiednie rozporządzenie w sprawie jak najszybszego ułożenia i rozesłania odnośnym instytucyom listy osób, które biorą udział w wyborach do Dumy państwowej.

„Proszę przedsięwziąć wszelkie środki, by ogłoszenie list właścicieli ziemskich w powiatach i wyborców w miastach, z wyjątkiem osób, które korzystają z prawa przedstawicielstwa samodzielnego, było ukończone nie później, niż 2 listopada roku bieżącego.

„Wskazówki, dotyczące składania deklaracyi i prawa udziału w wyborach, jak również niektóre, wydane ostatnio wyjaśnienia senatu rządzącego o prawach wyborczych posiadaczy pewnych kategoryj — będą ogłoszone wkrótce dodatkowo".

W sprawie aresztowania bojowców, o którem wczoraj donosiliśmy, okazuje się, że władze, dzięki denuncyacyi jednego z b. towarzyszów nazwiskiem Jeleń, wpadły istotnie na trop organizacyi bojowej i ujęły najwybitniejszych jej członków. Przez dwa dni z rzędu trwało „wyławianie i aresztowanie" członków partyi bojowej, których ujęto ogółem 18, t. j. 17 chrześcijan i jednego żyda.

Oskarżeni są o zamachy na generała Szwejkowskiego, na pułkownika Nikiforowa, na agenta Grüna, na sklepy monopolowe, o zabicie 2 rewirowych i t. d. Stawieni będą przed sądem polowym, o ile zarzucone im czyny popełnione zostały po zaprowadzeniu tych sądów.

Śledztwo, prowadzone przez oficerów wołyńskiego pułku przy udziale policyi, odbywa się w największej tajemnicy.

Władza nabiera pewności siebie. Obecnie prowadzą się starania o skompletowanie policyi. Generał-gubernator Skałłon postanowił wydzielić z pułków miejscowych 2500 szeregowców i 23 oficerów, którzy będą stale pełnić służbę policyjną posterunkową.

Kronika bandytyzmu notuje z dnia wczorajszego następujące zajście: Na ulicy Świętojerskiej powracającemu do domu p. Józefowi Weltowi zastąpiło drogę 2 ludzi, z których jeden miał na sobie mundur kozaka kubańskiego, drugi zaś w stroju cywilnym oświadczył, że jest agentem policyi i ma polecenie dokonać rewizyi przy p. Welcie. W rzeczywistości rewizya skończyła się na skonfiskowaniu papierośnicy, kilku rubli i pierścionka złotego.

Ci sami ludzie „zrewidowali" w ten sam sposób kilku innych przechodzących i przejeżdżających osób, aż wreszcie wpadli w ręce patrolu. Obaj sądzeni będą sądem polowym.

Napady na poczty i dwory pojawiają się jeszcze na prowincyi. W ubiegłą sobotę na szosie pomiędzy Lipnem a Włocławkiem 30 bandytów napadło na furgon pocztowy, konwojowany przez 9 dragonów. Przy wymianie strzałów zabito 1 dragona, a 4 raniono. Z bandytów zginął 1, ale ciało jego unieśli z sobą towarzysze. Zginął również pocztylion. Pieniądze zostały nietknięte. Podczas strzelaniny jedna z kul zraniła w nogę przejeżdżającego w tym czasie drogą pastora Rondtalera z Lipna.

W Będzinie ujęto bandę opryszków, do której należeli 3 kozacy, kilku cywilnych bandytów i b. strażnik. Dotąd aresztowano 12 osób z tej szajki. Bandytów tych poznał naczelnik stacyi p. Przytulski. Obecnie odbywają się w Będzinie i okolicy codzienne obławy na bandytów, dzięki którym o rabunkach w tej okolicy coraz mniej słychać.

Z Piotrkowa donoszą, że na majątek Dąbrowa Rosiecka p. Michała Rogowskiego, radcy Tow. kredytowego ziemskiego, napadli bandyci i dwór ograbili. W czasie napadu otrzymała ranę postrzałową matka pp. Rogowskich.

W czterech powiatach gubernii płockiej zdarzyło się 6 wypadków sądu doraźnego nad złodziejami. Zabito 8, zraniono 17 ludzi.

Kronika.

Kraków, 23 października.

Ze sfer kościelnych. Długoletni kanclerz książęco-biskupi w Krakowie ks. biskup dr Władysław Bandurski wyjeżdża w dniach najbliższych na kilkutygodniowy odpoczynek, po którym udaje się do Lwowa dla objęcia tam stanowiska biskupa sufragana. Stanowisko to obejmie biskup-nominat ks. Bandurski z dniem 1 stycznia 1907.

Z ustąpieniem ks. Bandurskiego z Krakowa ubędzie jeden z kapłanów, będących chlubą społeczeństwa, a luminarzami swego szczytnego powołania. Czyto jako natchniony kaznodzieja podczas wszelkich obchodów i nabożeństw narodowych, czy to jako obywatel, dzielnie służący krajowi, czy jako kapłan dbający o podniesienie powagi i znaczenia wiary katolickiej, ks. dr Bandurski stał zawsze na wyżynie i przyświecał wzorem dla duchowieństwa polskiego.

Po ustąpieniu ks. Bandurskiego z Krakowa w konsystorzu biskupim zajdą następujące zmiany: Obowiązki kanclerza książęco-biskupiego konsystorza w Krakowie objął ks. Karol Nikiel, były notaryusz konsystorza i były sekretarz i kapelan ks. kardynała; obowiązki notaryusza ks. Kazimierz Buzała, były katecheta gimnazyalny i wikaryusz kościoła N. P. Maryi; obowiązki kapelana i sekretarza ks. kardynała ks. Jan Tobijasiewicz.

Stypendya naukowe. Z Akademii umiejętności komunikują: Komitet stypendyjny fundacyi naukowej im. ś. p. Wiktora Osławskiego przyznał po 5 tysięcy koron na wyjazd za granicę w celach naukowych pięciu kandydatom. Otrzymali je pp.: dr Adam Szelągowski, docent uniw. we Lwowie; dr Tadeusz Sinko, docent uniw. w Krakowie; dr Stefan Wasylewski, docent uniw. w Krakowie; dr Stanisław Opolski, docent uniw. we Lwowie; dr Stanisław Stroński, zastępca nauczyciela II szkoły realnej we Lwowie.

Budżet miejski. Dzisiaj rozpoczynają się posiedzenia magistratu, celem przygotowania materyału do ułożenia budżetu miasta Krakowa na rok 1907.

Budowa Muzeum techniczno-przemysłowego. W poniedziałek dnia 22 b. m. odbyło się posiedzenie połączonych: sekcyi I (ekonomicznej) i komitetu Muzeum techniczno-przemysłowego. Na posiedzeniu tem obradowano szczegółowo nad budową nowego gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego i powzięto w tej sprawie odpowiednie postanowienia. Dalej przyjęto do wiadomości sprawozdanie z odbytych w Krakowie majsterskich kursów krawieckich, a w końcu załatwiono szereg spraw drobniejszych.

Z uniwersytetu. P. Franciszek Fuchs, nauczyciel gimnazyum św. Anny, rodem z Warszawy, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Ślub. W kościele św. Mikołaja odbył się w sobotę ślub p. Mirosława Nowakowskiego z p. Janiną Kovatsówną, córką Jana, starszego komisarza i naczelnika sekcyi straży skarbowej i Adeli z Niemczewskich.

Koncert „Harmonii", zapowiedziany na piątek dnia 26 b. m., składać się będzie wyłącznie z dzieł Mozarta. Głównym punktem programu będzie naturalnie słynna symfonia, t. z. „Jupiter", skomponowana w roku 1788. Zarząd Towarzystwa sprowadził specyalnie do odpowiedniego wykonania symfonii potrzebnych kilka instrumentów, a zespół powiększony został o kilku rutynowanych i uzdolnionych kapelistów z tutejszych orkiestr wojskowych.

Pani Lina Sieradzka, ceniona bardzo we Lwowie śpiewaczka, wykona z akompaniamentem zmniejszonego kompletu orkiestry kilka pieśni Mozarta. Próby pod kierunkiem dyrektora Jana Górskiego, odbywają się już od miesiąca.

Z teatru miejskiego. — We czwartek ujrzymy wznowionego „Pana Jowialskiego". Po „Ożenić się nie mogę" oraz „Zrzędności i przekorze" będzie to trzecia komedya z zapowiedzianego cyklu Fredry. Program repertuarowy na rok bieżący obejmuje poza „Dożywociem" i utworami, wystawionemi w roku zeszłym, także komedye, nie grane w Krakowie od lat kilku i kilkunastu.

W tych dniach przystąpiono do prób z „Powieści zimowej" w przekładzie Ulricha i G. Ehrenberga. Pierwsze przedstawienie tej komedyi odbędzie się w najbliższą sobotę. Pracownie dekoratorskie i kostyumernia teatralna zajęte są wykończeniem wystawy do tej sztuki.

Czyszczenie miasta. Piszą nam z miasta: Postępująca szybko budowa nowego zakładu czyszczenia miasta czyni bliską konieczność zasadniczej decyzyi w kwestyi, który z dwóch, za granicą używanych, systemów zbierania śmieci zaprowadzony u nas będzie. Zarząd miasta rozstrzygnąć ma kwestyę, czy naczynia, używać się mające do zbierania śmieci po domach, będą tam stale przechowywane i tylko wypróżniane za pomocą osobnych urządzeń do wozów zbiórczych (t. zw. „Standsystem", system naczyń stałych), czy też zabierane będą przez wozy do centralnego zakładu i tem samem zmieniane co pewien czas („Wechselsystem", system naczyń zmiennych). Oba te systemy mają swoje ujemne i dobre strony, pierwszy jednak, w ostatnich czasach przyjęty przez miasto Pragę, będąc znacznie tańszym a równie higienicznym, zasługuje ze względu na stan finansowy miasta naszego i znaczne już obciążenie tegoż budżetu, stanowczo na przewagę. — Spodziewać się należy, iż mając ten wzgląd na oku, miasto nie zechce nakładać na mieszkańców ciężarów większych, niż koniecznie potrzeba, i że sprawę tę przed powzięciem ostatecznego postanowienia rozpatrzy gruntownie, nie opierając się tylko na wyniku nielicznych prób już poczynionych w naszem mieście, lecz zasięgając w tym względzie zdania innych miast na zachodzie, n. p. Charlottenburgu, które w kwietniu roku przyszłego również instytucyę tę wprowadza.

Najwyższy i najniższy podatek w Krakowie. Wczoraj podaliśmy na podstawie wykazu urzędu podatkowego, przedłożonego miejskiemu biuru statystycznemu, w celach wyborczych, kto płaci najwyższy, a kto najniższy podatek w Krakowie. Wykaz ten jest bardzo charakterystyczny, gdyż daje pojęcie o stanie majątkowym obywateli miasta, z drugiej zaś strony świadczy, że galicyjski fiskus na drodze skrupulatności podatkowej doszedł do pewnego absurdum. I tak na 100.000 ludności w Krakowie ogół opodatkowanych wynosi 8489 osób. Wymiar podatku zarobkowego rozpoczyna się od kwoty 1 korony, który to podatek opłaca w Krakowie 5 osób, po 1 kor. 43 h. płaci osób 3, po 2 kor. osób 4, podatek w kwocie 2 kor. 73 h. płaci aż 1020 osób.

Najwyższy podatek w Krakowie płacą: kolej północna ces. Ferdynanda 89.362 koron, skarb państwa (kolej państwowa, wszystkie instytucye państwowe itp.) 73.736 kor., gmina m. Krakowa 65.074 kor., Tow. wzaj. ubezpieczeń 25.196, miejska Kasa oszczędności 21.437, z prywatnych osób najwięcej płaci hr. Katarzyna Potocka, gdyż 17.317 koron; dalej następuje szereg przemysłowców, kupców, właścicieli kamienic itp., których podatek spada coraz niżej. O ile jednak przy podatku zarobkowym przyjętą jest granica najniższego wymiaru 1 kor., to w innych kategoryach podatku, np. gruntowym, granicy tej niema i można otrzymać wymiar podatku na 1 halerza rocznie. I tak 1 hal. płaci 1 osoba, 3 hal. 2 osoby, po 4 hal. 2 osoby i tak w zwyż aż do bardzo wysokich kwot.

Ciekawem byłoby obliczenie ile tak pochłania trudu, czasu, a nawet kosztów wymierzenie komuś podatku 1 halerza, ściągnięcie tegoż do kasy, ewentualnie przypomnienia i w razie nie opłacenia dalsze kroki ustawowo karne przeciw opornemu podatkowcowi?

Regulacya płac egzekutorów podatkowych. Z Wiednia donoszą: Na podstawie upoważnienia cesarza minister skarbu zarządził nowe uregulowanie poborów egzekutorów podatkowych. Polega ono na tem, że ryczałt dyet egzekutorskich — który według dzisiejszego szematu wynosi pomiędzy 840 a 1400 koron dla każdej z siedmiu klas wieku, względnie dla każdej z obu grup miastowych — podwyższono o 100 kor. rocznie, a nadto dla egzekutorów, którzy służą ponad 25 lat, utworzono ósmą klasę wieku z poborami 1540, względnie 1600 koron. Rozporządzenie obowiązuje już od dnia 1 października.

Znaczna kradzież. Przełożony stowarzyszenia posłańców publicznych, p. Stanisław Król, przechowywał u siebie w mieszkaniu fundusze Towarzystwa, które były złożone w żelaznej, okutej skrzyni, w kwocie 900 koron gotówką i 5.000 koron na książeczkach Kasy oszczędności. W dniu 21 b. m. podczas nieobecności p. Króla w mieszkaniu, skrzynię tę rozbił za pomocą odpowiednich narzędzi pasierb Króla, 21 lat liczący Stanisław Żur, a spaliwszy książeczki Kasy oszczędności, z kwotą 900 koron zbiegł z mieszkania. Żur — uczeń jednego z zakładów szkolnych w Krakowie — dotychczas nienagannego prowadzenia się młodzieniec, zaczął trwonić skradzione pieniądze po restauracyach, gdzie płacił po 60 koron za kolacyę (w towarzystwie jakiejś damy), wczoraj zaś wyjechał do Tarnowa, gdzie na dworcu kolejowym został aresztowany, odwieziony do Krakowa i tu odprowadzony do aresztów policyjnych. Z pieniędzy skradzionych znaleziono przy nim jeszcze 500 koron, resztę zdołał już wydać. Żur przyznał się do kradzieży, tłómacząc się, że chciał się trochę zabawić, następnie miał zamiar wyemigrować do Ameryki.

Z kraju.

„Dom zdrowia uczącej się młodzieży polskiej w Zakopanem". Zarząd tej pożytecznej instytucyi nadesłał nam sprawozdanie z działalności swej za rok ubiegły. Towarzystwo rozwinęło się o tyle, że podczas gdy w poprzednim roku mógł „Dom zdrowia" pomieścić 18 pensyonarzy, dziś utrzymuje ich już 29. Ale ze złemi warunkami materyalnemi walczy zarząd Towarzystwa nieustannie i żyje wciąż z dnia na dzień. Nieraz musiał dokładać największych trudów, aby zdobyć fundusz na następny dzień na obiad dla oddanych jego opiece pensyonarzy. To kłopotliwe położenie pochodziło głównie stąd, że dochody Towarzystwa są niestałe, że nigdy nie można przewidzieć ani kiedy, ani w jakiej kwocie pieniądze wpłyną do kasy — pochodzą one bowiem głównie z wkładek członków (nieregularnie opłacanych), z ofiarności prywatnej, wreszcie z koncertów, przedstawień i festynów. Ostatecznie jednak zamknięto rachunki w roku sprawozdawczym z czystym zyskiem. Dochodów bowiem było 13.551 koron, a wydatków 11.374. Członków zwyczajnych liczyło Towarzystwo w roku zeszłym 350; wspierających 160; założycieli 63; członków honorowych dwóch. Są nimi: pani Emilia Brzozowska i p. Marya z Górskich Sobańska — obie całem sercem sprawie „Domu zdrowia" oddane.

Wspomnieliśmy na początku, że „Dom zdrowia uczącej się młodzieży w Zakopanem" może teraz pomieścić 29 chorych; bawiło ich tam jednak w roku sprawozdawczym 65, gdyż nie każdy przebywał cały rok, więc na miejsce jednych brano innych. Co do wyników leczenia to stwierdzono u 14 wyraźne polepszenie, u 31 poprawę, u 14 stan bez zmiany, u 3 pogorszenie, a 3 zmarło. Najmłodszy z chorych miał lat 15, najstarszy 32; przeważnie chorzy byli na gruźlicę.

Z Nowego Sącza piszą nam: Przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Pawłowskiego odbędzie się rozprawa przeciw Franc. Wróblewskiemu, stolarzowi z Krakowa, oskarżonemu o uprowadzenie żony niejakiego Wojciecha Korczyńskiego. Wróblewski przez jakiś czas mieszkał w Sączu u Korczyńskich, którzy ze sobą niedobrze żyli. Gdy wyjechał do Krakowa, pojechała za nim Korczyńska i kilka tygodni przemieszkiwała u niego. Opuszczony mąż zawiadomił o fakcie prokuratoryę. Trybunał uwolnił Wróblewskiego od odpowiedzialności.

Zmarła tu nagle, tknięta udarem mózgu, Józefa z Barczyńskich Brablecowa, wdowa po kontrolorze poczty.

Tarnów, 22 października. Wydział krajowy zniósł orzeczenie tutejszej Rady powiatowej, zatwierdzające uchwałę Rady gminnej, na podstawie której pięciu członków Rady: dra Rappaporta, Margulies, Schwanenfelda, Ignacego i Berischa Maschlerów wykluczono z Rady na cały bieżący okres wyborczy. Nieznane nam są na razie motywa Wydziału krajowego, w każdym razie postępowanie takie wydaje się nam nadzwyczaj dziwnem. Jest to mały blamaż autonomiczny. Sprawa powyższa będzie rozstrząsaną na jednem z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej.

Z Mielca piszą nam: Odbyło się tu przedstawienie strażackiego kółka dramatycznego, urządzone celem uczczenia uroczystości wręczania medalów jubileuszowych członkom tutejszej straży ogniowej. Odegrano „Noc na pogotowiu", „Gramatykę" i „Bartosz z pod Krakowa". Amatorzy wywiązali się z przyjętego na siebie zadania bardzo dobrze, a publiczność, która po brzegi wypełniła salę, ubawiła się bardzo dobrze. Z amatorów zasługują na wyszczególnienie pp. Julia i Antonina Sawakopf, A. Szantrochowa, Trybulski, Lejko, Kawa, Jaderny, Niemiec i Woźniak.

Jarosław, 22 października. Staraniem młodzieży gimnazyalnej odbyło się tu nabożeństwo Kościuszkowskie; wieczorki urządził „Sokół" i młodzież gimnazyalna. — Ministerstwo handlu zaprowadza ruch automobilowy na przestrzeni Jarosław—Sieniawa i Radymno—Krakowiec—Jaworów—Sądowa Wisznia. Automobile będą przewoziły po 20 osób z szybkością 20 km. na godzinę za opłatą 6 hal. za kilometr. Rząd domaga się gwarancyi w stosunku 4 prc. rentowności linij automobilowych i wezwał gminy, aby dały swe deklaracye zabezpieczające to ryzyko rządu. — Sąd powiatowy przesiedlił się już do nowego gmachu, bardziej odpowiadającego wygodzie i potrzebie tak urzędników, jak i stron. — Magistrat już uchwalił projekt budżetu gminnego na rok 1907 i niebawem przedłoży go pod obrady pełnej Rady miejskiej. — Otwarto tu ruskie Tow. kredytowe „Dobrobyt".

Dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej Michał Mekler zmarł po kilkudniowych cierpieniach. S. p. Mekler napisał wiele podręczników zaleconych przez Radę szkolną krajową. W Jarosławiu był dyrektorem szkoły przez lat 26. W tym czasie mianowano go czterokrotnie inspektorem szkolnym, lecz z posad rezygnował, nie chcąc opuszczać swej szkoły. W pogrzebie wzięli udział reprezentanci władz, młodzież szkół ludowych i wydziałowych, tudzież ogromne zastępy ludności.

W sobotę odbyło się polowanie pod Jarosławiem miejscowego „Jagdvereinu", złożonego prawie wyłącznie z oficerów. Towarzystwo to dzierżawi prawo polowania na gruntach miejskich. Po daniu znaku, aby przestano strzelania, bo zmieniono pozycyę, strzelił nadporucznik obrony krajowej do zająca i ugodził w nogę inspektora kolei p. K., biorącego udział w polowaniu. Ranny wrócił zaraz do miasta, gdzie mu lekarz wyjął śruty z przedudzia.

Z Wadowic piszą nam: Walne zgromadzenie Towarzystwa Bursy imienia Stefana Batorego w Wadowicach odbędzie się w budynku Bursy w dniu 28 b. m. o godzinie 4, ewentualnie o godzinie 5 po południu. Na porządku obrad, między innemi, jest uchwalenie budżetu na rok 1906/7, wybór prezesa, 10 wydziałowych i 4 zastępców, oraz komisyi rewizyjnej.

W Żółkwi otwarto czytelnię T. S. L. im. B. Goldmana. Przewodniczym wybrano dra M. Wachsa.

Brody, 21 października. Dyrektor izraelickiej szkoły ludowej dr Leopold Herzl obchodził dziś jubileusz 40 lat pracy na stanowisku dyrektora tej szkoły. Podczas uroczystości przemawiali: prezes zboru izraelickiego, burmistrz, marszałek powiatu, przedstawiciel nauczycielstwa i jedna z uczennic. Postanowiono utworzyć fundusz im. dra Leopolda Herzla.

Obawa przed Koepenickiem. Czytamy w „Dzienniku Cieszyńskim": Sprawa aresztowania burmistrza Koepenicku zainteresowała Cieszyn i napełniła go obawą. Strach ma wielkie oczy. Cieszyn zaczął być nader ostrożny. Oto w piątek zjawili się tu dwaj żandarmi węgierscy, aby odebrać na policyi znajdującego się złodzieja złotych łańcuszków. Nie poszło im tak łatwo. Koepenick się przypomniał. A może to fałszywi obywatele? I poszli żandarmi do komendy żandarmeryi, musieli się tam wylegitymować, zanim zdołali wziąć cenny nabytek. Przezorność — to matka mądrości!

W Ostrawie Polskiej ubiegłej niedzieli wygłosił p. Falkiewicz w czytelni T. S. L. odczyt z historyi Polski, mianowicie o czasach króla Jana Sobieskiego. Imieniem zebranych słuchaczy przeważnie rodziców dziatwy polskiej szkoły zabrał głos prezes czytelni p. Zięcik i w serdecznem przemówieniu podziękował prelegentowi specyalnie, a gronu nauczycielskiemu w ogólności za utrzymywanie stosunków z rodzicami, poczem wezwał obecnych do składki na cele „Macierzy szkolnej śląskiej". Zebrano przeszło 80 koron.

Zmarli.

Ks. Jędrzej Zieliński, proboszcz i kanonik w Gródku Jagiellońskim, umarł tam w 88 roku życia.

W Warszawie zmarła nagle Gustawa Gawalewiczówna, córka znanego literata p. Maryana Gawalewicza. Zmarła liczyła zaledwo 22 lat. Od wczesnej młodości garnęła się do pióra i ogłaszała liczne artykuły i przekłady w pismach warszawskich. Ostatnio była sekretarką redakcyi „Bluszczu".

Ze świata.

Walka o polskie dzieci. Opór dzieci przeciwko niemieckiej nauce religii w dwóch miastach wydał dobry skutek. W Gnieznie przywrócone polski wykład religii, w Poznaniu w kilku szkołach z powodu oporu dzieci przerwano wogóle naukę religii. Naczelny prezydent Księstwa von Waldow już wrócił z konferencyi w tej sprawie z Berlina.

Z Łodzi donoszą:

W sobotę wieczorem w Zgierzu patrol chciał zrewidować dwie osoby, siadające do tramwaju w kierunku Łodzi. Osoby te stawiły opór, wskutek czego wywiązało się strzelanie z obu stron; kule powybijały szyby w gmachu szkoły handlowej zgierskiej, nikogo jednak nie raniły. Nikogo też nie aresztowano.

Po wypłaceniu robotnikom dwutygodniowego zarobku z góry, w sobotę zamknięto fabrykę Leona Alberta i Sp. Majstrom krajowcom, tudzież całemu personalowi administracyjnemu, wypłacono czteromiesięczną pensyę, majstrów zaś cudzoziemców na koszt fabryki wysłano do kraju rodzinnego. Zarząd fabryki do czasu uregulowania wszystkich interesów przeniesiono do Torunia. Przy najpomyślniejszych okolicznościach fabryka może będzie otwarta w kwietniu r. p.

Onegdaj między godziną 6 a 7 wieczór dokonano w mieście licznych rewizyj. Oddziały wojska zamknęły ulicę Piotrkowską na przestrzeni od ulicy Karola do Dzielnej, gdzie rewidowano przechodniów, dorożki i tramwaje. — Kilkanaście osób aresztowano za nieposiadanie dowodów legitymacyjnych. Rewidowano też gości w cukierni Białkina na rogu ul. Cegielnianej i Piotrkowskiej.

W fabryce Ferdynanda Goeldnera, zatrudniającej około 60 ludzi, zaszło poważne nieporozumienie na tle partyjnem. Robotnicy socyaliści przemocą usunęli robotników narodowców, a na ich miejsce wpuścili swoich stronników.

Kącik humorystyczny.

Żadna pochodnia.

— Mój drogi, czy to prawda, że niemieckie społeczeństwo niesie przed całym światem pochodnię kultury?

— Prawda — a zapala tę pochodnię przeważnie w takich miastach, jak Koepenick.

Nic dziwnego.

— Podobno w Rosyi się uspokaja?

— Ano, nic dziwnego, umarli zazwyczaj leżą cicho.

Ze stowarzyszeń.

Z Czytelni dla kobiet. We środę 24 bm. o godzinie 7 wieczór odbędzie się w nowym lokalu Czytelni dla kobiet (Grodzka 32, II p.) pierwsze powakacyjne zebranie dla omówienia programu działalności Towarzystwa w roku bieżącym. Zarząd uprasza o liczny współudział zarówno członków, jakoteż i gości, których głos doradczy jest pożądany.

Mianowania i przeniesienia. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami A. Roianowskiego i K. Jaszczurowskiego. Dyrekcya poczt przeniosła asystenta A. Loteckę z Tarnowa do Oświęcima.

Minister skarbu zamianował poborcę podatkowego Jana Stafińskiego starszym poborcą podatkowym w okręgu kraj. dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądowego i naczelnika sądu powiatowego dra Karola Biegańskiego z Dobczyc do Bochni i zamianował radcami sądowymi i naczelnikami sądów powiatowych Andrzeja Filipowicza dla Żmigroda, Ignacego Chorobskiego dla Żywca i Artura Walza dla Dobczyc, oraz zamianował sędziami powiatowymi sekretarza sądowego z Rzeszowa Błażeja Pawlika dla Kolbuszowej i adjunktów sądowych dra Zygmunta Mrowca z Leżajska dla Radomyśla i dra Adama Kukalskiego z Rozwadowa do Ciężkowic.

Dyrekcya szkoły przemysłowej w Krakowie ogłasza, że w listopadzie i grudniu b. r., w styczniu i lutym 1907 r. odbędzie się specyalny kurs dla obsługujących maszyny i kotły parowe, a następnie kurs dla maszynistów, prowadzących lokomotywy. Wpisy 1 i 4 listopada. W dniach tych odbędą się także wpisy na kurs specyalny dla czeladników malarskich.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył p. Trześniewski 10 K, zebrane w jego handlu od Polaków wiedeńskich.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Odwieczna baśń".
We czwartek: „Pan Jowialski".
W sobotę: „Zimowa powieść".

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „Pani majstrowa z Kleparza".
W piątek: „Piękna Marsylianka".
W sobotę: „Pani majstrowa z Kleparza".
W niedzielę po południu: „Życie w śnie"; wieczór: „Pani majstrowa z Kleparza".

Z kalendarza. We środę 24 października: Rafała arch., Feliksa i Fortunata; we czwartek 25 października: Chryzanta, Daryi i Kryspina; w piątek 26 października: Lucyana, Ewarysta i Fulka.

Wschód słońca 24 października o godzinie 6 minut 18, zachód o godz. 4 m. 32; długość dnia godzin 10 m. 14.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 października termometr doszedł od 6·4 do + 18·3 C.; barometr wahał się.

Dnia 23 października o godzinie 7 rano stan barometru 747·2 mm., termometru 11·0 C.; cisza.

Koncert Józefa Hoffmanna.

Opinia miarodajna świata muzycznego oddawna postawiła Józefa Hoffmanna w rzędzie najznakomitszych współczesnych pianistów. Jest to plon olbrzymiej pracy i wytrwałości, wzrosły na gruncie niepospolitego talentu. Nie wielu współzawodników jego przeszło taką sumienną szkołę, poznało tak wszechstronnie instrument swój i opanowało go tak potężnie, jak Hoffmann. Olśniwszy świat jako Józio, nie zbierał tanich laurów, ale rozpoczął pracę u podstaw, i tą pracą zdobył chwałę, jako wirtuoz wielkiej miary. I dziś jeszcze, kiedy stanął u zenitu, kiedy pełną dłonią czerpie z bogatego swego skarbca zasobów artystycznych, nie spoczywa na laurach, ale wznosi się na szczyty. Niemal rokrocznie mamy sposobność zachwycać się grą jego — rokrocznie też stwierdzić wypada, że gra ta potężnieje, technika coraz więcej olśniewa, sięgając ostatecznych granic wirtuozostwa, opanowanie stylowe i myślowe pogłębia się w kierunku ducha i własnej twórczej intuicyi. Można go słuchać godzinami i latami, a zawsze w grze jego odnaleść nowe cudowne szczegóły.

O grze jego i jej wrażeniu jeden z fachowych pianistów krakowskich nadsyła nam następujące uwagi:

W galeryi pianistów przewijających się przez estrady dostrzedz można pewne rysy gry, bijące w oczy w mniejszym lub większym stopniu. Hoffmann do tych nie należy, stanowi odmienny typ; niema nic narzucającego się — czyni on raczej wrażenie, jak gdyby nic nie chciał dać z siebie; niema tam śladu pretensyonalności, gonitwy za efektem, ni porywów, wynikających z niehamowanego temperamentu. Jest taki spokój, prostota, utrzymanie miary — i takie opanowanie instrumentu i kompozycyi — że tem właśnie stoi on wyżej ponad całym szeregiem rozgłośnych pianistów.

W wykonaniu nie ma on na myśli siebie. Oddaje tak Bacha, Mozarta, Schuberta czy nowszą epokę, że pociągnięci znajdujemy się bezwiednie na wyżynie, z której kompozycya ukazuje się nam w jakiemś nowem mniej znanem oświetleniu.

Podobnego wrażenia doznajemy z cyklu etiud Chopina, w którym można wskazać, jako typ prostoty, często wykonywaną etiudę Ges-dur (na czarnych klawiszach). Zwykle słyszymy ją wykonaną z najrozmaitszemi odmianami i efektami — Hoffmann ujął ją w takie ramy skromne, proste, a piękne.

W Schumannie-Taussigu, Leszetyckim, lub Liszcie wykazał takie zalety wszechstronnej techniki, plastyki, przejrzystości i barwności, że śmiało można Hoffmanna postawić na czele pianistów, posiadających nieraz przepiękne szczegóły techniczne — lecz nie posiadających tej szlachetności i wszechstronnego opanowania instrumentu.

W cyklu odegranych wczorajszego wieczoru kompozycyj znalazł się także własny utwór Hoffmanna „Serenade slave" — rzecz zbudowana kunsztownie, ale po za efektami techniki nie uderzająca nadmiarem inwencyi. — Z rzeczy odegranych nad program najwięcej podobały się mazurki i Polonez A-dur Chopina.

Sala z wyjątkiem pierwszych rzędów krzeseł była prawie po brzegi zapełnioną. Oklaskom i wywoływaniom nie było końca.

Dział ekonomiczny.

✂ **Krajowy związek przemysłowy** wydał w druku cennik wyrobów koszykarskich, bogato ilustrowany, przedstawiający najbardziej pokupne w handlu artykuły koszykarskie dla umożliwienia szerszego zbytu. Cennik podaje zarazem nowe wzory i typy celem wyrugowania starych, zbyt już opatrzonych i niemodnych rzeczy.

✂ **Trzymiesięczny kurs mleczarski dla kobiet** rozpocznie się w szkole mleczarskiej w Rzeszowie dn. 10 listopada b. r. Kandydatki powinny wnieść udokumentowane podanie najdalej do 4 listopada na ręce dyrekcyi szkoły. Wymagane: ukończony rok ośmnasty życia, ukończona szkoła ludowa z dobrym postępem.

✂ **Komasacya gruntów.** Ze Lwowa donoszą: Delegaci ministeryalnej komisyi agrarnej, radca rządu dr Pantz i radca Riebel bawili w ubiegłym tygodniu we Lwowie, celem sprawdzenia postępu robót około komasacyi gruntów rolnych w Galicyi. Po przeprowadzeniu ścisłej lustracyi prac biurowych miejscowej komisyi agrarnej, zwiedzili delegaci gminy Chliszczewice w powiecie rudeckim i Skniłówek w powiecie lwowskim, w których prace komasacyjne doprowadziły już do prowizorycznego oddania nowych ekwiwalentów. Na miejscu zjawiła się deputacya włościańska, która, widząc zbawienne skutki przeprowadzonej komasacyi i korzyści stąd płynące, wyraziła komisyi agrarnej podziękowanie, oświadczając, że komasacya w gminie tej zadowoliła w wysokim stopniu wszystkich właścicieli. Delegaci ministeryalni wyrazili przytem zupełne uznanie z powodu trafności poczynionych zarządzeń i szybkiego postępu robót technicznych, mimo bardzo szczupłej dotąd liczby personalu technicznego i mimo trudności, jakie zwłaszcza z początku trzeba było pokonać.

✂ **Spółka fakturowa.** Ze Lwowa donoszą nam: Statut tej nowej instytucyi bankowej, zainicyowanej przez Ligę pomocy przemysłowej na tegorocznym krajowym zjeździe Ligi pomocy przemysłowej, mającej wprowadzić nowe formy kredytu kupieckiego, uchwalony został na posiedzeniu komitetu założycieli, na którego czele stoi wiceprezes Ligi pomocy przemysłowej, dyr. Terenkoczy. — Z grona komitetu założycieli wydelegowani członkowie Franciszek Garczyński, Aleksander Getritz, Józef Olszewski i dr Racker, mają w najbliższym czasie rozpocząć rokowania z poważnemi instytucyami finansowemi o kreowanie projektowanej spółki i dostarczenie jej większego kapitału.

Budapeszt, 23 październ. Pszenica na październik 14·16 do 14·18 pszenica na kwiecień 1908 14·78 do 18·80; żyto na październik 13·44 do 13·46 żyto na kwiecień 1906 12·96 do 12·98; owies na październik 13·90 do 13·92, owies na kwiecień 1906 13·90 do 13·92; kukurydza na sierpień —·— do —·—; kukurydza na wrzesień 13·40 do 13·42 kukurydza na maj 1906 10·26 do 10·28; rzepak na sierpień 26·10 do 26·20.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 października.

Z uniwersytetu lwowskiego. Po dzień 16 b. m. wpisało się na lwowski uniwersytet na półrocze zimowe 1906/7: na wydziale prawniczym 1564, na teologicznym 367, na lekarskim 224, z tego kobiet 28, na wydziale filozoficznym 937, z tego kobiet 116, czyli łącznie 3092.

Szereg odczytów o Wyspiańskim wygłosi we Lwowie p. Cezary Jellenta, znany literat warszawski i redaktor „Ateneum". P. Jellenta przybył już do Lwowa.

Z fundacyi Skarbkowskiej. Jak donoszą dzienniki, emer. inspektor krajowy p. Feliks Bianth ze Lwowa objąć ma kierownictwo zakładu drohowyzkiego fundacyi Skarbkowskiej.

Fundacya imienia Adama Mickiewicza. Magistrat miasta Stryja nadesłał na rzecz fundacyi 30 koron, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jana Halagardy, profesora gimnazyalnego i radnego miasta. W imieniu wydziału Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Czernecki.

W sprawie Władysława hr. Zielińskiego z Królestwa, oskarżonego o to, że napisał do Artura hr. Russockiego list celem wymuszenia 400 koron, na rzecz „komitetu anarchistyczno-komunistycznego" odbyła się dziś ponowna rozprawa, na której lekarze psychiatrzy orzekli, że stan umysłowy oskarżonego nie wyklucza karygodności czynu. Wobec tego trybunał skazał Zielińskiego na sześć miesięcy ciężkiego więzienia, utratę szlachectwa i wydalenie z granic Austryi.

Niebezpieczny człowiek. Donosiliśmy wczoraj o ucieczce z zakładu obłąkanych Karola Panajki, b. kancel. dyr. skarbu, mającego manię podpalania i mordowania. Obecnie donoszą, że nieszczęśliwy ten człowiek podpalił w niedzielę wczesnym rankiem na Sygniówce gospodarstwo p. Maur. Silbersteina, poczem uciekł dalej. Do wczoraj nie zdołano go schwytać, zachodzi więc obawa, że dopuści się on znowu czegoś niebezpiecznego dla mienia, a może nawet i życia ludzkiego. Spłonęły na Sygniówce trzy budynki gospodarcze i cztery sterty zboża. Dom mieszkalny p. Silbersteina został ocalony od pożaru. Zawdzięczać to należy energicznej akcyi ratunkowej lwowskiej straży pożarnej.

Eksplozya. Wczoraj o godz. 2 popołudniu wydarzyła się w domu l. 5 przy ul. Kaleczej eksplozya terpentyny. Mianowicie gdy lokaj p. Amrozkiewicza przygotowywał terpentynę do masy do zapuszczania podłóg, terpentyna nagle eksplodowała, parząc lekko lokaja; ponadto wyrwane zostało siłą wybuchu okno z ramami, zniszczone urządzenie pokoju, którego część padła ofiarą płomieni, wreszcie odpadł tynk z sufitu. Z pomocą przybyła na miejsce wypadku straż pożarna.

Repertoar teatru lwowskiego.
We środę: „Maman Colibri".
We czwartek: „Orfeusz w piekle".
W piątek: „Maman Colibri".
W sobotę po południu: „A Pippa tańczy!"; wieczór: „Aida".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

W Petersburgu obraduje obecnie zjazd grupy centrum Rady państwa. Zjazdowi temu, w którym biorą udział także minister oświaty Kaufmann i minister handlu Filozofow, przewodniczy były minister rolnictwa Jermołow. Na porządku obrad jest głównie sprawa nowych wyborów do Dumy wogóle i kwestya środków, za pomocą których możnaby zapewnić wybór ludzi, „reprezentujących na prawdę interesy całego państwa". Jermołow, zagajając obrady, zaznaczył, że należy się starać o to, ażeby powstała Duma, zdolna zaprowadzić kraj na drogę porządku i odrodzenia. Podczas obrad stwierdzono rzekomo, że nastrój prowincyi znacznie się zmienił. Duch opozycyi w wielu miejscowościach ustąpił poczuciu niebezpieczeństwa wobec nadchodzącej anarchii. Nawet przedstawiciele Królestwa Polskiego oświadczyli podobno gotowość popierania rządu, jeśli nie zatrzyma się on na drodze wprowadzenia w życie reform.

Roztrząsając środki zapewnienia pożądanego składu Dumy, zebranie znaczną większością głosów orzekło, że prawo wyborcze nie może być zmienione bez zezwolenia Dumy państwowej i Rady państwa.

Popierając niezmienność prawa wyborczego, grupa jednocześnie uznała za konieczne przedsięwzięcie środków, któreby usunęły niepotrzebne dla celów państwowych ograniczenia, wprowadzające do ludności elementy rozdrażnienia i niezadowolenia. Wydanie zasadniczych aktów prawodawczych, zmieniających ustrój państwowy, według mniemania grupy, możliwe jest tylko przy współudziale przedstawicielstwa ludowego.

Kwestyę żydowską na razie wyodrębniono z obrad. W zjeździe uczestniczy około 60 członków Rady państwa.

W innym zupełnie duchu przemawiano na kongresie, który zamknięto onegdaj w Kijowie, a mianowicie na kongresie „prawdziwych rosyjskich ludzi". Na ostatniem posiedzeniu tego kongresu znów uderzano ostro na system rządów konstytucyjnych. Gwałtowną mowę reakcyjną wygłosił między innymi redaktor „Kołokoła" Jeleniew.

Wskazywał on na szkodliwy wpływ prasy postępowej, napadającej nawet na znanego popa cudotwórcę, Jana Kronsztadzkiego. Mowca ostrzegał, że obcoplemieńcy mogą zawładnąć władzą centralną, że w ministerstwie komunikacyi przeważają żydzi i dowodził, że należy ograniczyć procent obcoplemieńców w instytucyach centralnych, a żydów wcale do nich nie przyjmować. Mowę Jeleniewa zjazd przyjął burzliwemi oklaskami.

Dla tych „prawdziwych Rosyan" — nawet umiarkowane żywioły w rodzaju obradujących obecnie na zjeździe centrum Rady państwa — są już „zdrajcami państwa"!

(Telegramy „N. Reformy" z 23 października.)

Ograbienie naczelnika powiatu.

Katowice. Naczelnik powiatu bar. Mirbach w Będzinie w cywilnem ubraniu, został w niedzielę przez kozaków zatrzymany i ograbiony.

* * *

Rząd a stronnictwa.

Petersburg. (Pet. Agencya telegr.) Fakt, że stronnictwo pokojowego odrodzenia dotąd nie otrzymało zatwierdzenia, nie ma znaczenia politycznego, albowiem władza odmówiła go tylko z powodów formalnych. Uchwała nie zatwierdzenia partyi tej nie jest akcyą rządu, lecz zarządzeniem administracyi miejscowej. Ponieważ zarówno stronnictwo październikowców, jak stronnictwo pokojowego odrodzenia dążą do celów pokojowych, przeto statuty tych obu partyj będą zatwierdzone z chwilą, gdy stanie się zadość wszystkim wymaganiom ustawowym.

Przeciw urzędnikom.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Generalne zgromadzenie departamentu kasacyjnego w senacie postanowiło, aby osoby, należące do stanu sędziowskiego, nie mogły należeć do związków i stronnictw politycznych. Inni urzędnicy, podlegający ministerstwu sprawiedliwości, poddać się mają ogólnym postanowieniom, wedle których urzędnikom zakazano należeć do stronnictw, nieprzychylnych rządowi. Uchwała senatu obudza zajęcie także z powodu tego, że sędziowie tylko na mocy uchwały trybunału, nie zaś z rozporządzenia rządu, mogą być usunięci z urzędu.

Urzędowe sprostowanie.

Petersburg. Półurzędowa Pet. Agencya tel. oświadcza, że doniesienie jednego z dzienników wiedeńskich, jakoby w rosyjskich więzieniach odbywały się straszne sceny, jakoby kilku zdrowych więźniów umieszczono w pawilonie dla zakaźnych, a sprawca, nazwiskiem Ługa, został przez władze ukarany, jest nieprawdziwą. Doniesienie wzięto prawdopodobnie z „Now. Wremia", które przytoczyło wypadek z miejscowości Ługa.

Zwycięstwo kadetów w Moskwie.

Moskwa. W przeciwieństwie do wyniku wyborów w przeważnej części gubernij wybrano przy wyborach do ziemstwa gubernii moskiewskiej **wyłącznie przedstawicieli stronnictwa kadetów.**

Uchwały studentów.

Moskwa. W uniwersytecie odbyło się zebranie ogólno-studenckie. Po odczytaniu sprawozdania z biegu wydarzeń, zgromadzenie, w którem uczestniczyło kilka tysięcy studentów, postanowiło przejść do spraw bieżących w celu uniknięcia zatargu. Wobec tego, że chwila obecna nie jest odpowiednia do dopuszczenia osób postronnych do uniwersytetu, gdyż grozi to zamknięciem, zebranie poleciło organom centralnym opracowanie ustawy kontroli, któraby zapobiegła napływowi osób obcych do uniwersytetu. Dostęp do uniwersytetu zezwolony był tylko za okazaniem biletów.

Niebezpieczne funkcye.

Petersburg. Pet. Agencya tel. donosi: W zarządzie administracyi nastąpił podczas wyładowywania bomb wybuch, przyczem urzędnik, który dokonywał wyładowywania, odniósł ciężkie rany, a pułkownik żandarmeryi lekkie.

Rewizye i aresztowania.

Moskwa. (Tel. Ag. pet.) Wczoraj odbyły się tu **liczne rewizye i aresztowania**, które dowiodły istnienia nowego związku urzędników pocztowych i telegraficznych. Po dokonanych aresztowaniach związek należy uważać za zlikwidowany.

Zamachy.

Kutais. Do komisarza Elszibekowa, który przechodził ulicą, nieznani sprawcy dali z tyłu kilka strzałów rewolwerowych. Komisarz **śmiertelnie raniony**. Gdy towarzyszący mu policyant zaczął się ostrzeliwać, **rzucono bombę**. Szczątki bomby poraniły komisarza i policyanta.

Elizawetpol. W nocy na stacyi młodzieniec jakiś **rzucił bombę** do dyżurnego pokoju żandarma. Dwóch żandarmów jest ranionych lekko, trzech ciężko. Wykonawca zamachu uciekł.

Charków. Zabito tu komisarza policyi Nikitina.

Prowokacye policyi.

Sebastopol. Gdy wczoraj oddział dragonów jechał ulicami miasta, dano do nich strzał rewolwerowy. Strzelającego schwytano. — Okazało się, że **jest to agent policyjny**. Przyznał się on, że strzelił do dragonów w celu **wywołania pogromu w mieście.**

Kary za pogrom.

Żołotonosza. W sprawie o pogrom żydowsko-rosyjski w miasteczku Jermiejewce z 73 oskarżonych 24 skazano na więzienie i roty aresztanckie na przeciąg od 2 lat do 4 miesięcy. Innych uwolniono.

Bandytyzm.

Mitawa. W powiecie fridrichsztadzkim banda rozbójników napadła na dwór, ale została odparta przez uzbrojonych chłopów. Rozbójnicy zbiegli.

Ryga. Ujęto grupę niebezpiecznych bandytów. Znaleziono przy bandytach tych książki kasy oszczędności na sumę 3900 rs.

Kars. W bliskości Sarakamyszu przy napadzie na pocztę zabito dwóch strażników i konie. Jednego strażnika zraniono, **zrabowano 29.000 rs.** i dwie posyłki. Bandyci po napadzie uciekli.

Bielencow znów w więzieniu.

Moskwa. W tutejszem więzieniu poznano w jednym z więźniów, który znajdował się w śledztwie z powodu grabieży cerkwi, przywódcę napadu moskiewskie Towarzystwo kredytowe, **Bielencowa.**

Kradzież broni.

Mińsk. Podczas sądzenia przez sąd wojenny sprawy o kradzież z cekhauzu nieświeskiego okazało się, że prócz pudeł z nabojami skradziono 200 karabinów. Kradzieży dokonała nieświeska organizacya „Bundu" przy współudziale jednego zbiegłego szeregowca. Oskarżonych było 12; wśród nich 2 podoficerów, 2 szeregowców. Wszystkich 4, jak również 4 cywilnych uniewinniono. Czterej inni, którzy przewozili skradzioną broń do Mińska, zostali skazani na więzienie i oddziały aresztanckie na $1^1/_2$ i $2^1/_2$ lat.

Izwolski w Paryżu.

Paryż. W ambasadzie rosyjskiej odbył się wczoraj obiad na cześć ministra Izwolskiego w którym wziął także udział rosyjski ambasador w Londynie hr. Benkendorf.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 23 października.

Wiedeń. Potwierdzają się wiadomości, że generał bar. Beck mianowany zostanie kapitanem gwardyi cesarskiej. — Sprawami generalnego sztabu zawiadywać będzie prowizorycznie gen. Potiorek.

Wiedeń. Arcyksiążę Otto przybył tu dzisiaj przed południem z zamku Schoenau i zamieszkał w wynajętej dla niego willi na Waehringu. Arcyksiążę odbył na własne życzenie drogę w automobilu Towarzystwa ratunkowego. Prawie nie widać u niego śladów przebytej słabości.

Z komisyi dla reformy wyborczej.

Wiedeń. W komisyi dla reformy wyborczej w dalszym ciągu odbywają się dziś obrady nad § 42 projektu rządowego. Przemawiali posłowie Susterszic i Adler.

Następnie przemawiali poseł Hagenhofer i poseł Stransky, który oświadczył, że jest za ustanowieniem większości dwóch trzecich głosów na wypadek zmiany ordynacyi wyborczej do Rady państwa, lecz za zwykłą większością przy zmianie okręgów wyborczych.

Następnie zabrał głos poseł Abrahamowicz.

Posiedzenie trwa dalej.

Koło polskie wobec nowej propozycyi.

Wiedeń. Jak „Polnische Correspondenz" donosi z polskich kół poselskich, sfery kierujące w Kole polskiem nie zgadzają się na propozycyę, aby podział okręgów wyborczych zabezpieczony został przez obecność pewnej ilości posłów. W kołach tych podnoszą bowiem, że kwalifikowana liczba obecnych, dla Polaków, ze względu na małą ilość polskich mandatów, w porównaniu do ogólnej ilości posłów, nie przedstawia dostatecznej ochrony — w razie przyjęcia tej propozycyi żądają więc ustanowienia większości dwóch trzecich dla zmiany podziału okręgów wyborczych dla Galicyi.

Sytuacya.

Wiedeń. Dziś odbywają się w gmachu Izby poselskiej narady stronnictw w sprawie kompromisu w kwestyi większości $^2/_3$ głosów przy nowym podziale okręgów w przyszłości. W obradach Niemców wzięli udział ministrowie Derschatta i Prade. W naradzie polskich członków komisyi dla reformy wyborczej uczestniczył także minister hr. Dzieduszycki. Słychać, że Niemcy zgadzają się na taką formę kompromisu, któraby z góry ustanawiała obecność pewnej liczby posłów, jako warunek powzięcia uchwały w sprawie podziału okręgów, uważają jednakże proponowaną liczbę 340 za zbyt małą. Dalsze rokowania w toku, ostateczna decyzya ma zapaść jutro.

Następca hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń. Ambasador austro-węgierski w Petersburgu, bar. Aehrenthal, był dziś u cesarza na audyencyi, która trwała przeszło godzinę. Kandydatura bar. Aehrenthala na ministra spraw zagranicznych utrzymuje się stale na pierwszym planie, i to dzisiaj tem bardziej, ponieważ bezpośrednio po audyencyi udał się on do kancelaryi gabinetowej, co łączą tu z możliwością wystosowania pism cesarskich do nowego i byłego ministra spraw zagranicznych. — Słychać jednakże, że cesarz przyjmie jeszcze innych wybitnych dyplomatów.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi, że także berliński ambasador Szegenyi będzie przyjęty przez cesarza.

Berlin. Prasa berlińska poświęca ustępującemu hr. Gołuchowskiemu pełne sympatyi artykuły i uważa jego dymisyę wyłącznie za ustępstwo cesarza na rzecz Węgier.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (Węg. Biuro koresp.) Sejm przyjął w 3 czytaniu ustawę o przewiezieniu zwłok Rakoczego i towarzyszów wygnania, poczem kontynuował dyskusyę nad ustawą o **popieraniu przemysłu.**

Nowy gabinet we Francyi.

Paryż. Wedle ostatnich informacyj, gabinet utworzonym będzie dziś z następujących osobistości: Clemenceau — prezydyum i sprawy wewnętrzne; Guyot-Dessaigne — sprawiedliwość; Briand — oświata; Millerand — sprawy zagraniczne; Piquart — wojna; Thomson — marynarka; Caillaux — skarb; Barton — roboty publiczne; Doumergue — handel; Ruau — rolnictwo; Pichon — kolonie; Viviani — sprawy robotnicze.

Niedoszły zamach.

Madryt. Jak dzienniki donoszą, koło Las Rosos, w pobliżu Madrytu, najechało kilka automobilów na drut żelazny, przeciągnięty przez drogę. Sądzą, że był to uplanowany zamach na króla, który w tym samym czasie powrócić miał do Madrytu. Na osoby, jadące w automobilach, padło kilka strzałów rewolwerowych.

Z parlamentu perskiego.

Teheran. (Tel. Agencyi pet.) Parlament odbywa co tydzień 4 posiedzenia. Dotąd odbywają się obrady nad regulaminem. Parlament trudno oryentuje się w kwestyach rządowych. Najważniejsze przedłożenia rządowe mają być wniesione jeszcze przed uzupełnieniem parlamentu przez posłów z prowincyi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 października.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·10. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 811·—. Akcye Anglobanku 316·25 Akcye Unionbanku 566·50. Akcye Länderbanku 442·75 Akcye Bankvereinu 554·75 Akcye Bodencredit 1016·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 570·—. Akcye kolei państwowych 677·25 Akcye kolei południowej 180·—. Akcye kolei Elbethal 450·—. Akcye kolei północnej 5650 (5680). Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 597·50. Akcye Rima Muranyi 579·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2798·—. Akcye Fabryki broni 566·—. Akcye Tureckie tytoniowe 494·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 678·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·25. Renta majowa 98·80. Renta koronowa austryacka 98·75. Renta koronowa węgierska 94·40. 66 L. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·25. 4% Listy Banku hipotecznego 97·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·15. 5% Listy Banku hipotecznego 100·50. 4% Listy Banku krajowego 97·50. 4½% Listy Banku krajowego 100·60. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·50. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 95·60. Losy tureckie 161·25. Marki 117·55. Ruble 258·—.

Cukier mdły 20·60—20·70, na październik—grudzień 20·65—20·70. Spirytus i nafta niezmienione.

Usposobienie: Po wywołanem przez Berlin początkowo osłabienie, w końcu na lepsze zachodnie giełdy utrzymane.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 23 października (godz. 1 w południe).

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	252	25	253	25
Marki niemieckie	117	35	117	65
Franki papierowe	95	25	95	75
Dwudziestofrankówki w złocie	19	10	19	16
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100	—	101	—
4% " " "	97	75	98	75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100	—	101	—
4% " " "	97	75	98	75
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	99	—	—	—
4% " " " " " 41-letn.	99	—	—	—
4% " " " " " 56-letn.	97	75	98	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	25	99	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	—	96	—
4½% " miasta Lwowa	—	—	—	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4½% " " "	100	—	101	—
4% " kolejowe	96	25	97	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	88	—	92	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	572	—	575	—
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	580	—	582	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4⅕% wspólna renta pap.	98	70	99	20
" " srebrna	98	60	99	10
4% renta koronowa austryacka	98	90	99	40
4% " " węgierska	94	50	95	—
4% renta austryacka w złocie	116	25	116	75
4% " węgierska w złocie	119	25	119	75

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10
Redaktor drukarni L. K. Górski.